

problematykę prawa prywatnego w *Encyklopedii* nader skrótowo (s. 138–139). A chciałoby się porównać koncepcje prawne *Encyklopedii* z późniejszym o trzydzieści lat *Kodeksem Napoleona*. Trafnie wskazuje w zakończeniu autor na wpływ *Encyklopedii* na prawników epoki rewolucji i cesarstwa. Być może W. Wołodkiewicz wróci jeszcze do tej problematyki.

Ostatni, VII rozdział pracy poświęcony jest losom *Encyklopedii* po jej pierwszym wydaniu. Z naszego punktu widzenia najważniejsze są tu informacje o recepcji *Encyklopedii* w środowiskach prawniczych. Niestety, niewiele na ten temat wiadomo, ale to, co udało się ustalić (s. 154–155), wskazuje na popularność *Encyklopedii* w tym środowisku.

Bardzo trafnie wiąże nasz autor *Encyklopedię* Diderota z encyklopedycznymi wydawnictwami XIX wieku. Wskazuje to wyraźnie, że znaczenie *Encyklopedii* jako środka oddziaływania na opinię i kształtowanie poglądów bynajmniej nie ogranicza się do wieku Oświecenia.

Rozprawę kończy aneks zawierający tłumaczenia trzynastu artykułów *Encyklopedii*. Jest to cenna inicjatywa pozwalająca czytelnikowi na lepsze zrozumienie wywodów autora i dająca mu bezpośredni kontakt ze źródłem. Czytelnik monografii W. Wołodkiewicza może ubolewać nad ograniczeniem liczby tych tekstów. Szkoda też, jak wskazano wyżej, że autor tylko zasygnalizował kwestię wpływu *Encyklopedii* na prawników XIX wieku. Jest to kapitalne zagadnienie badawcze, którego podjęcie wymaga jednak bardzo rozległych badań. Zgodzić się należy z autorem, że *Encyklopedia* była bardzo ważnym pośrednikiem między filozoficzną myślą Oświecenia a prawnikami i prawnikami XIX wieku.

Recenzowana książka jest pierwszym w literaturze światowej opublikowanym studium na ten, tak ważny dla europejskiej kultury, temat. Nauka polska może być z niej dumna, ale ze względów językowych, jej zasięg będzie niestety nader ograniczony. Należy ubolewać, że Państwowe Wydawnictwo Naukowe nie wydało jej w języku francuskim. Byłoby to doskonałą prezentacją polskiej nauki historyczno-prawnej. Życzyć należy tak autorowi, jak i całemu polskiemu środowisku historyczno-prawnemu, aby ukazała się ona w przyszłości w języku gwarantującym jej większą dostępność. Tak wnikliwość badawcza autora, jak i pasjonująca tematyka zagwarantują recenzowanej monografii, pod warunkiem jej dostępności językowej, uznanie w światowej nauce historycznej, w której zainteresowanie XVIII wiekiem jest ogromne.

JAN KODRĘBSKI (Łódź)

La Vendée dans l'histoire. Actes du Colloque, Paris 1994, ss. 483.

Jak wiadomo, w optyce historiografii jakobińskiej w jakiej do niedawna pisano niemal wszystko, co dotyczyło Rewolucji Francuskiej¹, temat rewolty wandejskiej był tematem wstydlivym, w miarę możliwości pomijanym kilku zdaniem pośpiesznie zrehabilitowanymi.² To dopiero ostatnie dziesięciolecie przyniosło prawdziwy przełom w studiach nad dziejami rewolty i polityki eksterminacyjnej rewolucyjnego Paryża³, a sam temat przestał być przywilejem prowincjonalnych erudytych francuskiego Zachodu traktowanych w Paryżu jako historiografia reakcyjna i mało

¹ O badaniach lat ostatnich Rewolucji Francuskiej por. J. Solé, *La Révolution en questions*, Paris 1988 oraz moje teksty: *U progu wielkiej rocznicy: Rewolucja Francuska bez dogmatów*, *Przegląd Historyczny*, 80: 1989, 1, *Dwóchsetlecie Rewolucji Francuskiej. Kilka uwag o sytuacji w historiografii*, *Historyka*, 20: 1990; *Uwagi o badaniach nad Rewolucją Francuską*, w: *Rozprawy z dziejów XVIII w.*, pod red. J. Wojtowicza, Toruń 1992.

² W Polsce długi czas jedynym autorem, który zajmował się problematyką Wandeji był niżej podpisany, por. mój szkic pt. *Wandea: anatomia ludowej kontrrewolucji*, *Kwartalnik Historyczny*, 74: 1967, 4, ss. 945–962, który w całości nowej wersji, uwzględniającej narastający stan badań, wszedł do zbioru moich szkiców pt. *Sylwetki spod gilotyny*, Warszawa 1989.

³ Obok badań autorów anglosaskich zasadnicze znaczenie miały tu publikacje Cl. Petifrère, oraz J.C. Martina a zwłaszcza jego książka pt. *La Vendée et la France*, Paris 1987.

naukowa⁴. Wyrazem tego przełomu jest m.in. omawiana książka, owoc międzynarodowego i prawdziwie reprezentacyjnego kolokwium zorganizowanego w 1993 r. w wandejskim Roche-sur-Yon. Jeżeli dla organizacji kolokwium poważny impuls dały, siłą rzeczy, środowiska wandejskie, katolickie i konserwatywne *par excellence*, to przecież obrady zgromadziły uczonych tej miary co Jean Imbert, Yves-Marie Bercé, Claude Petiffrère, Roger Dupuy, Jean Tulard, Allan Forrest, François Crouzet czy Maurice Quenet. Bogato także reprezentowane były, po raz pierwszy w tej skali, rozważania porównawcze wokół rewolty wandejskiej i represji, jakie ona wywołała. Michel Heller, Alain Besançon i inni poruszali różne aspekty doświadczeń wandejskich w świetle ideologii i wydarzeń rewolucji bolszewickiej⁵. Inni autorzy rozważali różne przykłady masowych rzezi w historii⁶, a Jean Meyer przedstawił problem rewolty katolickiej chłopów w Meksyku przeciw rewolucji meksykańskiej wykazujący zdumiewające podobieństwa do mechanizmów, jakie kierowały polityką jakobińską⁷. Sięgnięto także do poglądów na temat Wandej w historiografii, nie zawsze w sposób udany⁸.

Ogółem książka stanowi swego rodzaju bilans sytuacji badawczej, stawiając równocześnie wiele zagadnień w nowym świetle. Opublikowano łącznie 34 referaty plus streszczenia wypowiedzi dyskusyjnych oraz uwagi wprowadzające i zamykające tom, pióra znanego historyka konserwatywnego, Pierre Chaunu⁹. Stąd w związku recenzji nie sposób omówić nawet pobieżnie zawartość tomu, warto jednak wskazać na momenty istotne dla historyka prawa czy badacza dziejów ideologii rewolucyjnej.

Dla historyka prawa Wandeja — to z jednej strony problem dziejów społecznych i politycznych (geneza rewolty)¹⁰, a z drugiej — to jednak problem pierwszej na taką skalę w nowożytną historię Europy masowej eksterminacji zastosowanej jako środek w wojnie domowej i to głównie z przyczyn ideologicznych. W eksterminacji tej ustawodawstwo rewolucyjne i sądownictwo epoki odegrały swoją niesławną rolę, choć w praktyce głównym narzędziem eksterminacji była rewolucyjna armia francuska. Omawiana publikacja przynosi zarówno ciekawe materiały co do genezy i przebiegu rewolty, jak i jej konsekwencji, dziejów mitu wandejskiego¹¹ oraz wspomniane już rozważania porównawcze.

Dla historyka prawa najważniejsza była sesja IV pt. *Théorie et instrumentation de la Terreur en Vendée*. M.in. Xavier Martin (a i inni autorzy) wskazał na niebezpieczeństwa swego rodzaju totalitarnego i abstrakcyjnego spojrzenia na człowieka, jakie niosła filozofia Oświecenia (a zwłaszcza filozofia Rousseau, z której przecież wywiedziono teorię „despotyzmu wolności”, tak drogą Maksymilianowi Robespierre). Czytamy u X. Martina, s. 253, stwierdzenie fundamentalne: *Par-*

⁴ Kiedy R. Sécher ogłosił o Wandej książkę pod niewątpliwie wyzywającym tytułem: *Le Génocide Franco-Français: la Vendée Vengé*, Paris 1986, wywołała ona burzę, w toku której wiele słusznych twierdzeń autora zostało zakwestionowanych, por. moje uwagi w recenzji w Przeglądzie Historycznym, 78: 1987, 3, ss. 591–594.

⁵ Por. teksty: M. Heller, *La Révolution russe dans le miroir de la Vendée*; D. Kliczkow, *Lénine et la Vendée*; A. Besançon, *La guerre des Bolcheviks contre les paysans*.

⁶ M.in. H. Weber, *La stratégie de la terre brûlée, le cas du Palatinate en 1689*; F. Crouzet, *Massacres en Irlande: 1649 et 1798*.

⁷ Por. J. Meyer, *Quand l'histoire est écrite par les vainqueurs. Insurrection vendéenne et christiade mexicaine: deux soulèvements populaires exclus de l'histoire officielle et de la mémoire nationale*. Jean Meyer, specjalista historii Meksyku był pierwszym historykiem, który odsłonił prawdę o masakrach Cristeros przez rewolucyjną armię meksykańską.

⁸ Por. zwłaszcza A. Forrest, *Le regard étranger: la Vendée dans l'historiographie anglo-saxonne*. Naukę polską reprezentował prof. R. Bender, specjalista wieku XIX, który nawet nie zauważył jedynych (obok znakomitego reportażu historycznego Pawła Jasienicy) tekstów polskich poświęconych specjalnie Wandej cytowanych w moim 2 przypisie.

⁹ W swej *Postface Chaunu*, ss. 475–476, przypomniał, iż Polska wiele razy w najnowszej historii przeżywała tragedie na miarę wandejskiej. Dodajmy jednak, iż były to tragedie na szczęście nie wywołane rozlewem krwi bratniej, lecz wynik obcej przemocy.

¹⁰ Na uwagę zasługuje tu szczególnie referat Y. Marie-Bercé pt. *Géographie politique du soulèvement vendéen*, stawiający w nowy sposób problemy determinant geograficzno-gospodarczych i politycznych, które określiły terytorium rewolty.

¹¹ Tu zwłaszcza R. Girard, *La Vendée dans le légendaire national français* et J. Tulard, *La Vendée sous l'Empire et la Restauration: une pseudo-réconciliation?*

*faite par la définition, la cité ne saurait sans péril accepter la folie d'esprits englués dans le passé, au point de refuser la nouvelle citoyenneté. Pour avoir „osé douter des bienfaits de la liberté” ils seraient donc voués à retourner dans leur néant*¹². Doktrynerzy rewolucji niezdolni do krytycznej analizy przyczyn rewolty nie potrafili znaleźć rozwiązania polityczne i wybrali politykę eksterminacji: (J. Quenet, *Le principe de légalité et la répression de la Vendée*). Jeżeli wiele kwestii wymaga jeszcze weryfikacji wolnej od ideologicznej *partie prise*, która ciągle mieszała szyki badaczom (o tym wyraźnie, choć niekiedy dość kontrowersyjnie J.J. Brégeon, autor zresztą znakomitej książki o słynnych masakrach w Nantes organizowanych przez członków Konwentu Carrier), to mechanizmy terroru w Wandei przedstawione przez Alain Gerarda¹³ i historyka prawa karnego J.M. Carbasse'a stanowią w tej kwestii poważny krok naprzód. J.M. Carbasse w referacie pt. *Les responsables de la Terreur en Vendée: les hommes et le système* przypominał, iż to nie pojedynczy „nadgorliwcy” (jak osławiony Carrier skazany w dobie potermidoriańskiej jako typowy kozioł ofiarny, opuszczony przez swych kolegów czy generał Turreau organizator „piekielnych kolumn”, które uczyniły z Wandei spaloną ziemię), lecz system rządzenia, terror jako metoda rządzenia, są odpowiedzialne za tragedię Wandei. Warto zresztą przypomnieć, iż właśnie ów generał Turreau postawiony przed sądem nieco później pod zarzutem zbrodni popełnionych w Wandei został jednomyślnie przez sąd uniewinniony, albowiem zbyt wyraziście ukazywał, iż obok niego winni zasiadać na ławie oskarżonych jego mocodawcy paryscy, których rozkazy wykonywał. W konkluzji J.M. Carbasse, s. 353, napisał: ... *l'on comprend un peu mieux, du même coup, en quoi consiste l'humanisme des Révolutionnaires: l'Homme (avec la majuscule) ne les intéresse qu'in abstracto, comme matière première indifférenciée de la Société idéale à construire. Ce but suprême justifie tous les moyens, y compris l'oppression et les massacres*. Stwierdzenia te natychmiast przywodzą na myśl słynne sformułowania M. Hellera o skutkach, jakie przynosi „*l'utopie au pouvoir*”, słowa poświęcone dziejom reżimu bolszewickiego, a zwłaszcza jego polityce eksterminacji chłopów¹⁴.

Można powiedzieć, iż omawiany tom reprezentatywny dla wielu środowisk historycznych od konserwatystów niedalekich Pierre Chaunu po uczonych uniwersyteckich reprezentujących różne postawy liberalne czy lewicowe (z wyłączeniem jedynie nostalgicznych reprezentantów historiografii jakobińskiej) stanowi dalszy i istotny krok w kierunku przełamania jednostronnego i dogmatycznego obrazu Rewolucji Francuskiej, jaki do niedawna jeszcze panował w historiografii francuskiej (i nie tylko francuskiej), a który na naszych oczach powoli odchodzi w cień.

STANISŁAW SALMONOWICZ (Toruń)

Martin Avenarius, *Savignys Lehre vom intertemporalen Privatrecht*, Göttingen 1993, ss. 102.

Sięgający po monografię poświęconą poglądom F.C. Savigny'ego na temat prawa międzyczasowego może kierować się zainteresowaniem historią prawa, lub chęcią znalezienia argumentów dla rozwiązania występujących we współczesnym prawie problemów co do obowiązywania ustawy w czasie.

M. Avenarius dostrzegł ów szeroki zakres odniesienia podjętej problematyki, o czym możemy wnioskować, z podanych przez niego we wstępie przesłanek podjęcia badań, których owocem jest

¹² W moich *Sylwetkach spod gilotyny...*, s. 120: „...Jakobini, wychowankowie Wieku Świąteł, racjonalści i doktrynerzy, nie pojmowali złożonego charakteru ruchu ludowego, który w ich oczach powstał wyłącznie, by bronić obalonego tronu i ołtarza. Postanowiono więc potraktować wandejczyków jako barbarzyńców, jako specjalnie zacofane plemię godne całkowitego wytepienia i jako przeciwników, z którymi żadne porozumienie nie jest możliwe.”

¹³ A. Gerard ogłosił m.in. książkę pt. *Pourquoi la Vendée*, Paris 1990.

¹⁴ A. Besançon poświęcił swój tekst głównie rozważaniu podobieństw różnic między eksterminacją Wandei a eksterminacją chłopów ukraińskiego.